

# **‘Bóg marnotrawny**



Timothy Keller

# **Bóg marnotrawny**

Powrót do istoty wiary chrześcijańskiej

Wydanie II, Ustroń 2021



Tytuł oryginału: *Prodigal God – Recovering the Heart of the Christian Faith*  
Tłumaczenie: Agnieszka Dominowska  
Redakcja: AD VERBUM Iwona Kresak, Agnieszka Luberadzka  
Korekta: Agnieszka Luberadzka  
Skład i przygotowanie do druku: Sylwia Cupek  
Projekt okładki: Sylwia Cupek  
Druk: Drukarnia ARKA, [www.arkadruk.pl](http://www.arkadruk.pl)



Copyright © 2013 in Polish by Friendly Books  
ul. Kościuszki 34 f, 83-200 Starogard Gdański,  
tel.: 58 775 31 15  
tel. kom. 606 813 253 / [friendly.books@wp.pl](mailto:friendly.books@wp.pl)  
[www.friendlybooks.pl](http://www.friendlybooks.pl)

Do dystrybucji na terenie całego świata poprzez współwydawcę:



Wydawnictwo Szaron  
[www.szaron.pl](http://www.szaron.pl) / e-mail: [biuro@szaron.pl](mailto:biuro@szaron.pl)  
ul. 3 Maja 49a, 43-450 Ustroń,  
tel.: (+48) 503-792-766 (503-SZA-RON)

THE PRODIGAL GOD © 2008 by Timothy Keller  
Wydanie oryginalne w języku angielskim:  
Published by Dutton, a member of Penguin Group (USA) Inc.  
Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie ani fotooptycznie, zapisywana elektronicznie ani magnetycznie czy też odczytywana w środkach masowego przekazu.

W publikacji wykorzystano wersety z następujących przekładów Pisma Świętego:

1. BT – Biblia Tysiąclecia: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tyńskich. Wydawnictwo Pallotinum, Poznań – Warszawa 1980, wydanie V.
2. BG – Biblia Gdańska, 1632 rok.
3. BW – Biblia Warszawska: Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1975.

Wydanie II, Ustroń 2021  
ISBN 978-83-8247-009-3



Księgarnia i hurtownia wysyłkowa Szaron  
43-450 Ustroń, ul. 3 Maja 49a,  
tel.: 503 792 766 (503-SZA-RON)  
e-mail: [wydawnictwo@szaron.pl](mailto:wydawnictwo@szaron.pl)  
[www.szaron.pl](http://www.szaron.pl)

## POLECENIA

Jednym z najistotniejszych zmagania wiary i religii jest wiarygodność. Wiarygodność, której wcale nie traci się na skutek ludzkich niedoskonałości czy upadków, ale poprzez rozdźwięk pomiędzy głoszonymi i wyznawanymi wartościami i zasadami a codziennym zmaganiem z rzeczywistością. Ludzkie słabości i potknięcia, choć wywołują w nas oburzenie, znajdują również zrozumienie. Problem pojawia się, gdy to, w co wierzymy, co wiemy, nie jest przez nas doświadczane, a tylko opowiadane.

Niestety zbyt często w ludzkiej wędrówce wiary spotykamy tych, którzy wiedzą lepiej. Znają odpowiedzi na pytania, których nawet jeszcze nie zadaliśmy. Z wyższością spoglądają na niewiedzących i zagubionych. Stają się cenzorami ludzkich postaw i twórcami przepisów, które z wiary czynią martwy zestaw zachowań i gestów, na którego końcu znajduje się rozczarowanie i frustracja.

Cóż bowiem z tego, że wiemy, gdy ma się to nijak do tego, czego doświadczamy? Tim Keller zacytował słowa Jonathana Edwardsa: *Różnica pomiędzy wiarą, że Bóg jest łaskawy, a zakosztowaniem Jego łaski jest taka sama jak pomiędzy racjonalnym przeświadczeniem, że miód jest słodki, a zmysłową pewnością, że taki jest.*

Inną skrajnością, która zabiera wierze wiarygodność, jest koncentracja na samym doświadczaniu, czym jest wiara. Wiedza stanowi często niepotrzebny dodatek, natomiast o prawdziwości zjawiska decydują odczucia. Emocjonalne doznanie staje się wyznacznikiem prawdy i zachowań.

Tymczasem wiarygodność to połączenie wiedzy i doświadczenia, tego, co wiem, i tego, czego doświadczam. Wiara, aby być wiarygodna, potrzebuje obu.

Tim Keller w swojej książce „Bóg Marnotrawny” z olbrzymią odwagą podejmuje temat ludzi, którzy wiedzą lepiej, wiedzą, jak powinno być, ale także tych, którzy „odczuwają”, jednak wciąż nie wiedzą. Ewangeliczna przypowieść, którą redaktorzy biblijni określili mianem „O synu marnotrawnym”, w interpretacji Kellera to doskonała katecheza dla współczesnego chrześcijaństwa. To też źródło refleksji, która z całą pewnością nie tylko przynosi wiedzę, ale również otwiera drzwi poznania.

dr Piotr Gąsiorowski  
Instytut Przywództwa, Kraków

Ilekróć podejmuję próbę zrozumienia mojej – skądinąd wieloletniej już – relacji z Chrystusem, odnajduję w sobie rodzaj specyficznego napięcia. Oto z jednej strony mam świadomość, iż to, kim dzisiaj jestem, zawdzięczam tylko i wyłącznie łasce i miłości Najwyższego, z drugiej jednak ciągle „dręczy mnie” pragnienie udowodnienia Mu, że pomimo wszystko nie jest ze mną tak źle, bo przecież tak bardzo się staram „dla Niego”. Zapewne więcej niż inni.

Ten emocjonalny szpagat krępuje i dokucza...

W Mesjaszu ujmuje mnie niezwykle, iż On, kochając, nigdy nie wygrywał i nie wygrywa ze mną w swojej oczywistej przewadze. To ma kapitalne znaczenie. Moja niechlubna, choć odległa przeszłość – zawstydzona, co w naturalny sposób powoduje potrzebę szukania własnej wartości w Nim. Lata temu wielu ludzi komunikowało mi, że mój ówczesny upadek (właściwie cała ich sekwencja) przekroczył „wszelkie granice przyzwoitości” i że absolutnie nie jestem godzien „bycia chrześcijaninem”. Powtarzano mi uporczywie, że „już się nie nadaję” i że „jestem nikim”. Na początku broniłem się przed tym, jak tylko mogłem, jednak w końcu uległem i uwierzyłem w to. Zaś bycie „nikim” to coś przerażająco upokarzającego. Niewykluczone, że można ten stan porównać z „permanentnym głodowaniem połączonym z wypasaniem cudzych świń...”

I wtedy poznałem (w biblijnym sensie tego słowa) Zbawiciela, który przekonał mnie, że to nieprawda, że jestem nikim. Że dzięki temu, co On dla mnie uczynił, jestem kimś! I podał mi rękę. I podniósł. I wróciłem do Ojca...

Nigdy tego nie zapomnę!

Tak, jak wspomniałem, to było dawno. W międzyczasie okrzepłem, „stanąłem na nogi” i jakoś tak niepostrzeżenie dla siebie samego zacząłem pogardzać ludźmi o ortodoksyjnych postawach, z taką łatwością stosującymi oskarżycielskie „paragrafy”. Nie wiedząc czemu, w pewnym momencie poczułem się godny bycia uzurpatorem, posiadającym mandat do zwalczania wszelkiego rodzaju „faryzeizmów”. Ciągłe pamiętałem, że egzystuję wyłącznie dzięki zmiłowaniu, jednak nie potrafiłem owego zmiłowania odnieść do tych, których krytykowałem za ich brak... zmiłowania...!

Cóż za paradoks! Ja – grzesznik, uratowany od nędznej śmierci na wygnaniu – wpadłem w pułapkę wytaczania dział przeciwko tym, dla których największą wartością były wierność i ciężka praca na „latyfundiach” Ojca.

Żeby była jasność – swoją diagnozę „bezdusznej moralności” uznaję za słuszną. Owa „moralność” jest zabójcza, ponieważ staje się często ważniejsza od Tego, kto jest jej autorem. Można ze wszystkich sił, kosztem ogrom-



nych wyrzeczeń, prowadzić naprawdę „święte życie” i jednocześnie traktować spełnianie tychże standardów jako narzędzie szantażowania Boga – który „w zamian” powinien (musi!) zawsze i wszędzie nam błogosławić według naszego widzimisię. Gorzej! Owe drobiazgowo wypełniane standardy mogą spełniać rolę legitymacji upoważniającej do autorytatywnego wypowiedziania Bogu, kto do nieba, kto do piekła i dlaczego... Ohyda!

A jednak można też do tego stopnia się z tą ohydą nie zgadzać, że w imię obrony „synów marnotrawnych” przywłaszczyć sobie prawo bezlitosnego sądenia ich bezdusznych „starszych braci”, stając się tym samym kimś na ich obraz i podobieństwo... Takie śmiertelne salto.

„Jestem nędznym człowiekiem. Któż mnie wybawi ode mnie samego?”

Bodaj najpiękniejsza przypowieść Jezusa Chrystusa, potocznie nazywana przypowieścią o synu marnotrawnym, a tak naprawdę będąca opowiadaniem o dwóch braciach oraz ich ojcu – zajmuje się tego typu dylematami i napięciami. Timothy Keller przeprowadził onegdaj jej błyskotliwą egzegezę. Stanowi ona treść niniejszej książki. Szanowny Czytelniku, zachęcam do uważnej i pokornej lektury. Jest to jedna z takich pozycji, które mogą „na całe życie zmienić życie”. Więc niech się tak dzieje! W końcu, jeżeli chrześcijaństwo przykuwa

naszą uwagę na tyle, że zdecydowaliśmy się po tę książkę sięgnąć, to niech jej treść pomoże każdemu z nas w życiu w pokoju z Bogiem, w zgodzie z samym sobą i w miłości do „rodzeństwa”.

W oczekiwaniu na ucztę u Ojca. Ucztę najwspanialszą ze wszystkich. Bez końca. Ech...!

Tomasz Żółtko, Kraków, 12.06.2013 r.

## RECENZJE KSIĄŻKI „BÓG MARNOTRAWNY”

Pastor Keller to wspaniały mówca i kaznodzieja, gwiazda rocka w świecie podcastów, założyciel kościołów w Nowym Jorku. Jest ceniony przez intelektualistów, przynajmniej tych, którzy go znają, ma też sporą rzeszę zwolenników wśród dobrze wychowanych i zadumanych młodych ludzi z pokolenia X i pokolenia Millenium. Pracujący, którzy próbują pogodzić wiarę i karierę, a także artyści, wszelkiego typu twórcy kultury uważają, że pastor Keller i kościół Redeemer są w przenikliwy sposób inspirujący. Przedstawione tu podejście do klasycznej przypowieści o synu marnotrawnym jest... jasne, wyważone, prowokacyjne, a jednocześnie urocze... wnikliwe, zwięzłe i wspaniałe... Keller elegancko wyjaśnia dobroć Boga, predefiniowuje grzech, zagubienie, łaskę i zbawienie.

HeartsandMinds.com

Zdumiewająca, skłaniająca do refleksji, pouczająca książka.

New York Examiner

Spostrzeżenia Tima Kellera na temat dwóch bohaterów przypowieści i serca Boga, który kocha ich obu, zwały mnie z nóg. Przemyslenia Tima zasługują, żeby usłyszał je cały świat.

Bill Hybels, założyciel i pastor  
Willow Creek Community Church

Wyjaśnia, obala, demaskuje i zgłębia – to wszystko czyni Jezus, opowiadając przypowieść o synu marnotrawnym. W swojej książce Timothy Keller pokazuje nam, w jaki sposób ta historia naprawdę odkrywa serce Boga, a jeżeli przeczytamy ją uważnie – odkrywa także nasze serca. To krótkie studium intryguje i zaskakuje. To jakby nagle zobaczyć coś tak osobistego jak własny dom czy siebie samego nowymi oczyma. Polecam.

Mark Dever, pastor Capitol Hill Baptist Church,  
Waszyngton D.C.

Jeśli chodzi o ewangeliczne przesłanie Jezusa Chrystusa, Timothy Keller jest po prostu genialny.

Mark Driscoll, pastor Mars Hill Church,  
prezes organizacji Acts 29 Network, zajmującej się  
zakładaniem nowych lokalnych kongregacji

**Z wyrazami wdzięczności  
dla Edmunda P. Clowneya  
i moich pozostałych mentorów**



## SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	17
ROZDZIAŁ I	
<b>ZGROMADZENI WOKÓŁ JEZUSA</b> .....	25
ROZDZIAŁ II	
<b>O DWÓCH ZAGUBIONYCH SYNACH</b> .....	33
ROZDZIAŁ III	
<b>NOWA DEFINICJA GRZECHU</b> .....	43
ROZDZIAŁ IV	
<b>NOWA DEFINICJA ZAGUBIENIA</b> .....	60
ROZDZIAŁ V	
<b>PRAWDZIWI STARSZY BRAT</b> .....	81
ROZDZIAŁ VI	
<b>NOWA DEFINICJA NADZIEI</b> .....	95
ROZDZIAŁ VII	
<b>UCZTA OJCA</b> .....	108
PODZIĘKOWANIA.....	133





## WSTĘP

Celem tej krótkiej książki jest przedstawienie istoty chrześcijańskiego przesłania – Ewangelii. Może ona zatem posłużyć jako wstęp do zasad wiary chrześcijańskiej dla tych, którym nie jest znane jej nauczanie, jak i dla tych, którzy się od niego oddalili.

Nie jest to jednak pozycja tylko dla poszukujących. Wielu oddanych chrześcijan sądzi, że dobrze rozumieją podstawy swojej wiary i nie potrzebują jej ugruntowywać. Takie przeświadczenie paradoksalnie dowodzi, że nie do końca pojmujemy wyjątkowy i zasadniczy charakter Ewangelii. Niekiedy nawet wieloletni członkowie Kościoła, uderzeni świeżym spojrzeniem i lękiem przed chrześcijańskim przesłaniem, doznają przemiany dającej poczucie „nawrócenia”. Ta książka jest przeznaczona zarówno dla zainteresowanych spoza Kościoła, jak i dla ludzi zakorzenionych w wierze – a więc dla tych, których w przypowieści Jezusa o synu marnotrawnym

reprezentuje młodszy brat, i dla tych, których obrazuje starszy brat.

Aby dotrzeć do głębi wiary chrześcijańskiej, odwołuję się do tej właśnie, dobrze wszystkim znanej historii z piętnastego rozdziału Ewangelii Łukasza. Wątek i osoby dramatu w tej przypowieści wydają się bardzo przejrzyste. Był sobie mężczyzna, który miał dwóch synów. Młodszy z nich poprosił ojca o należną mu część majątku, a otrzymawszy ją, niezwłocznie wyruszył do dalekiego kraju. Tam roztrwonił wszystko na zmysłowe przyjemności i rozrywkę. Następnie wrócił skruszony do domu i – ku jego zdziwieniu – ojciec przyjął go z otwartymi ramionami. To powitanie zbulwersowało i rozgniewało starszego brata. Na końcu opowieści ojciec kieruje do swego pierworodnego syna prośbę, aby ten wybaczył bratu i przyłączył się do świętowania jego powrotu.

Z pozoru opowieść nie wydaje się zbyt porywająca. Wierzę jednak, że gdyby nauczanie Jezusa porównać do jeziora, przypowieść o synu marnotrawnym byłaby jednym z miejsc tak przejrzystych, że można by dostrzec dno. W ciągu ostatnich lat napisano wiele znakomych analiz tego tekstu biblijnego, ale podstawą mojego rozumienia tej przypowieści jest kazanie wygłoszone przez dra Edmunda P. Clowneya, które po raz pierwszy

usłyszałem ponad trzydzieści lat temu. Kazanie to zmieniło moje pojmowanie chrześcijaństwa<sup>1</sup>. Poczułem, jakbym odkrył jego sekretną głębię. Od lat powracam do tej przypowieści w moim nauczaniu i doradztwie. Wielokrotnie, objaśniając jej znaczenie, widziałem, że ten fragment Pisma Świętego zachęca, fascynuje i umacnia bardziej niż jakikolwiek inny<sup>2</sup>.

Pewnego razu wygłosiłem słuchaczom kazanie za pośrednictwem tłumacza. Po pewnym czasie człowiek ten napisał do mnie, że przekazując moje słowa, zdał sobie sprawę, że przypowieść przeszływa jego serce niczym strzała. Po okresie wewnętrznej walki i refleksji przywiodła go do wiary w Chrystusa. Wielu powiedziało mi, że ta przypowieść, kiedy już zgłębili jej sens, ocaliła ich wiarę, małżeństwa, a niekiedy nawet życie.

W pierwszych pięciu rozdziałach rozszyfruję pierwotne znaczenie przypowieści. W rozdziale szóstym

- 
- 1 Kazanie zostało opublikowane pod tytułem *Sharing the Father's Welcome* w tomie *Preaching Christ from All of Scripture* (Crossway 2003). Przez trzy lata wspólnie z drem Clowneyem wykładaliśmy kaznodziejstwo. Opowiedziałem mu, co wyciągnąłem z jego nauki i co sądzę na temat radykalnych implikacji płynących z przypowieści. Zdecydowanie poparł materiał, który jest przedmiotem tej książki.
  - 2 Konsultowałem się z wieloma komentatorami i badaczami Ewangelii Łukasza 15, ale chciałem wyrazić specjalne uznanie dla pracy Kennetha E. Bailey'a *Finding the Lost Cultural Keys to Luke 15* (Concordia 1992) z powodu wielu spostrzeżeń związanych z tłem kulturowym i historycznym, które wykorzystałem w tej książce.

pokażę, jak ta historia pomaga nam odczytać Biblię jako całość, a w rozdziale siódmym – jak jej nauka przekłada się na nasze życie.

Nazwa *Przypowieść o synu marnotrawnym* jest najbardziej popularna. Nie będę jej używał, bowiem uważam, że niewłaściwe jest wyodrębnianie tylko jednego z synów jako ogniwa tej opowieści. Sam Jezus nie nazywa jej przypowieścią o synu marnotrawnym, ale zaczyna od słów: *Pewien człowiek miał dwóch synów*. Opowieść skupia się zarówno na starszym, jak i na młodszym bracie, na ojcu i na synach. Jednym z najważniejszych przesłań Biblii jest to, co Jezus mówi o starszym bracie. Historia ta mogłaby się zatem nazywać przypowieścią o dwóch zagubionych synach.

Słowo „marnotrawny” nie oznacza „krnąbrny”, ale – jak podaje słownik<sup>3</sup> – „lekkomyślnie, nieoszczędnie gospodarujący czymś”. Marnotrawny wydaje tak, że w końcu nic nie zostaje. Określenie to może się więc również odnosić do ojca. Przyjęcie skruszonego syna było ze strony ojca posunięciem lekkomyślnym, gdyż nie chciał on uznać ani wyliczać grzechów syna, nie żądał też spłaty długu. To postępowanie obraziło starszego syna i być może również lokalną społeczność.

---

3 *Nowy słownik języka polskiego PWN*, red. Elżbieta Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

W przypowieści tej ojciec reprezentuje Ojca Niebieskiego, którego Jezus tak dobrze zna. Paweł pisze: Albowiem w Chrystusie Bóg jednał ze sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów (2 Kor 5,19). Jezus pokazuje nam hojnego Boga, który jest w stosunku do nas, swoich dzieci, marnotrawny. Boża lekkomyślna łaska to nasza największa nadzieja, doświadczenie odmieniające życie. To ona jest przedmiotem tej książki.

**marnotrawny**

«lekkomyślnie, nieoszczędnie gospodarujący  
czymś»

## PRZYPOWIEŚĆ

Ewangelia Łukasza 15,1–3.11–32

---

Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: [...] „Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: «Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada». Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola

żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzął go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: «Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem». Lecz ojciec rzekł do swoich sług: «Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie; będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się». I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: «Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę,

ponieważ odzyskał go zdrowego». Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: «Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczony cielę». Lecz on mu odpowiedział: «Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się»”.

---



## ROZDZIAŁ I

### ZGROMADZENI WOKÓŁ JEZUSA

*Przybliżali się, aby Go słuchać.*

#### **Dwie kategorie ludzi**

Większość interpretacji tej przypowieści skupia się na ucieczce i powrocie młodszego brata – tytułowego syna marnotrawnego. Niestety przy takim rozumieniu tej historii gubimy jej prawdziwe przesłanie. Mówi ona o dwóch braciach, z których każdy reprezentuje inny sposób oddalenia się od Boga i inny sposób szukania drogi prowadzącej do królestwa niebieskiego.

Należy zwrócić uwagę na tło historyczne nauczania Jezusa. W pierwszych dwóch wersetach tego rozdziału Łukasz wyróżnia dwie grupy ludzi przychodzących słuchać Chrystusa. Pierwszą z nich są celnicy i grzesznicy.

Ci mężczyźni i te kobiety reprezentują typ młodszego brata. Nie zachowywali moralnych nakazów zawartych w Biblii, nie przestrzegali też przepisów czystości rytualnej, jak to czynili pobożni Żydzi. Żyli rozrzutnie i tak jak młodszy brat, opuścili swoje domy, porzucając tradycyjną moralność swoich rodzin i społeczności. Drugą grupą słuchaczy byli faryzeusze i uczeni w Piśmie, obrzucający starszego brata. Trwali oni w tradycyjnej moralności, w której zostali wychowani, studiowali Pismo i przestrzegali jego zasad. Pozostawali wierni obrzędowi religijnym i stale się modlili.

Autor dość zwięźle pokazuje, jak różne było nastawienie tych dwóch grup do Jezusa. Użycie czasownika niedokonanego, przetłumaczonego z języka greckiego jako zbliżali się, jednoznacznie wskazuje, że fascynacja „młodszych braci” Jezusem była trwającym trendem towarzyszącym Jego działalności. Nieustannie gromadzili się wokół Niego. Ten fenomen intrygował i złościł moralnych i religijnych Żydów. Łukasz w następujący sposób opisuje ich niezadowolenie: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. W czasach starożytnych na Bliskim Wschodzie wspólny posiłek był znakiem akceptacji. „Jak Jezus śmie wyciągać rękę do takich grzeszników?” – zastanawiali się. „Ci ludzie *nigdy* nie uczestniczą w *naszych* nabożeństwach! Dlaczego mieliby przyjmować naukę Jezusa? To niemożliwe, że daje

im świadectwo prawdy, tak jak my. *Na pewno* mówi im tylko to, co chcą usłyszeć!” Do kogo więc skierowane jest nauczanie Jezusa w tej przypowieści?

Do drugiej grupy – do uczonych i faryzeuszy. To w odpowiedzi na ich zachowanie Jezus przedstawia tę historię. Przypowieść o dwóch synach skupia się w znacznej mierze na duszy starszego brata, a jej apogeum stanowi przejmująca prośba, aby odmienił swoje serce.

Od wieków podczas omawiania tekstu w kościołach i na lekcjach religii prawie cała uwaga skupia się na tym, jak chętnie ojciec przyjmuje skruszonego młodszego syna. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem tę przypowieść, wyobraziłem sobie, że ludzie zgromadzeni wokół Jezusa mieli oczy pełne łez, słysząc, że Bóg zawsze będzie ich kochał i przyjmie ich bez względu na to, co uczynili. W ten sposób czynimy z tej przypowieści sentymentalną opowiastkę. Jej odbiorcami nie są jednak „krnąbrni grzesznicy”, ale ludzie religijni, którzy robią wszystko, co nakazuje Pismo Święte. Jezus apeluje raczej do moralnych, religijnych ludzi niż do niemoralnych niewierzących. Pragnie pokazać ich zaślepienie, ciasne horyzonty myślowe, przekonanie o nieomyślności i to, w jaki sposób to wszystko wyniszcza zarówno ich dusze, jak i życie ludzi wokół nich. Błędem jest zatem sądzić, że Jezus opowiada tę historię głównie po to, aby zapewnić „młodszych braci” o bezwarunkowej Bożej miłości.

Pierwotni słuchacze wcale nie rozptywali się we łzach, słuchając tej przypowieści, byli raczej jak rażeni gromem, oburzeni i rozwścieczeni. Jezus nie chce pokrzepić naszych serc – chce roztrzaskać nasze zaszufldkowane myślenie. Poprzez tę przypowieść podważa to, co prawie każdy z nas kiedykolwiek myślał o Bogu, grzechu i zbawieniu. Ta historia nie tylko odkrywa destrukcyjny egocentryzm młodszego brata, ale również w najwyższym stopniu potępia moralizatorskie nastawienie starszego brata. Jezus mówi, że obaj są duchowo zagubieni, a ich życiowe ścieżki to ślepy zaułek; ludzkie wyobrażenie o tym, jak dotrzeć do Boga, jest mylne.

### **Dlaczego ludzie chcą Jezusa, ale nie Kościoła**

Ludzie podobni do starszego, jak i młodszego brata z przypowieści są obecni w dzisiejszym świecie, w tym samym społeczeństwie, często w tej samej rodzinie.

W wielu przypadkach zdarza się, że starsze dziecko jest dumą rodziców – jako odpowiedzialne i posłuszne. Młodsze bywa buntownicze – to wolne duchy, ceniące bardziej towarzystwo i podziw rówieśników. Pierwsze dziecko dorasta, zdobywa stabilne zatrudnienie i osiedla się blisko rodziców, podczas gdy młodsze wyjeżdża,

by zamieszkać w modnych, aczkolwiek podłych dzielnicach Nowego Jorku czy Los Angeles.

Współcześnie podkreśla się te naturalne różnice w usposobieniu. Na początku XIX wieku industrializacja doprowadziła do powstania nowej klasy średniej – drobnomieszczactwa – które szukało prawości w etyce ciężkiej pracy i moralności. W odpowiedzi na dostrzegalną u zamożnych mieszczan hipokryzję i surowość zaczęły powstawać społeczeństwa bohemy, najpierw paryska lat czterdziestych XIX wieku, której przewodniczył Henri Murger, później londyńska grupa Bloomsbury, bitnicy z Greenwich Village, aż po dzisiejszy indie rock. Cyganeria kładzie nacisk na wyzwolenie z konwenansów i autonomię jednostki

Do pewnego stopnia owa wojna kulturowa promuje we współczesnym społeczeństwie te same skonfliktowane usposobienia i impulsy. Coraz więcej ludzi uważa się za niereligijnych, a nawet antyreligijnych. Twierdzą, że kwestie moralne są wysoce skomplikowane. Patrzą podejrzliwie na jednostki lub instytucje, które próbują ustanowić swój autorytet moralny nad pozostałymi. Pomimo (a może właśnie z powodu) rozprzestrzeniania się takiego świeckiego ducha można zauważyć znaczący rozwój konserwatywnych, ortodoksyjnych ruchów religijnych. Wielu zaniepokojonych tym, co uważają

za najazd relatywizmu moralnego, organizuje „odwrót do kultury”, patrząc, tak samo jak faryzeusze, nieprzychylnym okiem na „młodszych braci”.

Po czyjej stronie zatem stoi Jezus? We *Władcy Pierścieni*, kiedy hobbici pytają Drzewca, po czyjej stronie, ten odpowiada: „Nie jestem ogólnie po niczyjej stronie, ponieważ nikt nie jest po mojej stronie [...]. [Ale] oczywiście są rzeczy, po których stronie zupełnie nie jestem”<sup>4</sup>. Odnośnie do omawianej przypowieści odpowiedź Jezusa na to pytanie jest podobna. Nie bierze strony niereligijnych ani religijnych, ale wyodrębnia religijny moralizm jako wyjątkowo śmiertelny stan duszy.

Choć dziś trudno nam to zrozumieć, kiedy powstawało chrześcijaństwo, nie nazywano go religią. Wyobraźmy sobie sąsiadów wczesnych chrześcijan pytających ich o wiarę. Zapytaliby: „Gdzie jest wasza świątynia?”. Chrześcijanie odpowiedzieliby, że nie mają świątyni. „Ale jak to możliwe? Gdzie zatem pracują wasi kapłani?”. Chrześcijanie odpowiedzieliby, że nie mają kapłanów. „Jak to?” – zdziwiliby się sąsiedzi. „Gdzie więc składacie ofiary, by zadowolić waszych bogów?” Chrześcijanie odpowiedzieliby, że już nie składają ofiar. Sam Jezus jest

---

4 J. R. R. Tolkien, *The Two Towers*, Harper Collins, 2004, s. 577, tłum. własne.

świętynią, która burzy wszystkie świątynie, kapłanem kładącym kres wszystkim kapłanom i ofiarą kończącą składanie wszelkich ofiar<sup>5</sup>.

Nikt nigdy czegoś takiego nie słyszał. Rzymianie nazwali chrześcijan ateistami, ponieważ to, co chrześcijanie mówili o duchowej rzeczywistości, było wyjątkowe i nie można było dopasować do żadnej innej religii. Ta ironia powinna być przez nas, tonących we mgle współczesnej wojny kulturowej, doskonale rozumiana. Dla większości ludzi w naszym społeczeństwie chrześcijaństwo jest religią i moralnością. Jedyłą alternatywę (poza kilkoma innymi religiami na świecie) stanowi pluralistyczny sekularyzm. Ale nie tak było od początku. Chrześcijaństwo traktowano jako *tertium quid*, z łaciny dosłownie „coś trzeciego”, całkowicie odmiennego.

Co istotne, religijni Żydzi czuli się urażeni przez Jezusa, natomiast ci oddaleni od religii, nieprzestrzegający zasad moralnych byli Nim zaintrygowani i zafascynowani. Widzimy to na kartach całego Nowego Testamentu. Za każdym razem, kiedy Jezus spotyka osobę religijną i osobę odrzuconą – ze względu na rozwiązłość seksualną (Łk 7), rasę (J 3-4) czy poglądy polityczne (Łk 19) – to właśnie ów wygnaniec, a nie typ starszego

---

5 Ten dialog jest oparty na ilustracji użytej w kazaniu wygłoszonym przez Richarda Lucasa z anglikańskiego kościoła St. Helen's Bishopsgate w Londynie.

brata, nawiązuje z Nim relację. Jezus tak mówi do szanowanych przywódców religijnych: *Celnicy i nierządnicie wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego* (Mt 21,31).

Nauczanie Jezusa nieustannie przyciągało osoby niereligijne, co jednocześnie obrażało wierzących, religijnych ludzi Jego czasów. Nasze dzisiejsze Kościoły niestety na ogół nie mają tego daru. Ludzie podobni wygnańcom, których przyciągał Jezus, nie są zafascynowani współczesnymi Kościołami, nawet tymi najbardziej awangardowymi. Kościoły wydają się za to przyciągać ludzi eleganckich<sup>6</sup>, konserwatywnych i moralizatorskich. Osoby wyzwolone i rozwiązłe, wątpiący oraz ludzie z marginesu unikają Kościołów. To może oznaczać tylko jedno. Jeżeli nauczanie naszych duchownych i działania naszych parafian nie mają takiego samego wpływu na ludzi jak nauczanie Jezusa, nie przekazujemy tego samego przesłania co On. Skoro nasze Kościoły nie przyciągają „młodszych braci”, muszą być – bardziej, niż mogłyby się tego spodziewać – pełne „starszych braci”.

---

6 Ze względu na kulturowe uwarunkowanie konotacji warto podkreślić, że użyty tu angielski przymiotnik *buttoned-down* określa osobę wysoce konformistyczną, trzymającą się ustalonego porządku i wartości konserwatywnych. Przymiotnik pochodzi od określenia *button-down dress shirt*, oznaczającego koszulę z kołnierzem zapinanym na guziki, wprowadzoną na rynek w roku 1896 przez legendarną markę Brooks Brothers. Słowo to odnosi się nie tylko do typu osobowości, ale i do statusu społecznego (przyp. tłum.).